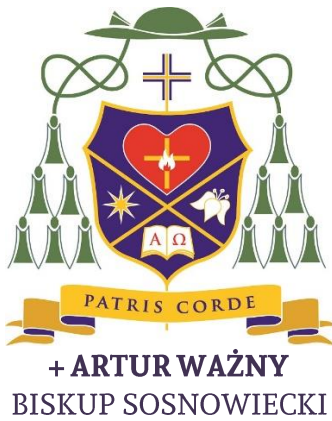


Sosnowiec, 16 czerwca 2024 r.



**List pasterski Biskupa Sosnowieckiego
Artura Ważnego
z okazji ingresu do katedry sosnowieckiej**

„I stanie się cedrem wspaniałym”

Siostry i Bracia – Diecezjanie, czy to nie są wspaniałe słowa, będące jednocześnie obietnicą? Słowa te wypowiedziane przez proroka Ezechiela, niech staną się dla nas wszystkich początkiem wspólnego wędrowania. Początkiem tworzenia relacji, której fundamentem jest ta oto - Boża obietnica: że staniemy się cedrem wspaniałym!

Prorok zwraca bowiem uwagę na „wierzchołek z wysokiego cedru”, z którego to Bóg ułame gałązkę i zasadzi na górze w Jerozolimie. Chociaż obraz ten przedstawia nam przede wszystkim tę jedną wyjątkową, wielką obietnicę Boga, który zapowiada przyjście Jego Pomazańca – Mesjasza, to pozwolę sobie, aby ten obraz stał się dla Nas także obietnicą naszego Ojca, że to, co teraz wzgardzone, trudne – wkrótce stanie się wspaniałym cedrem! Dokona się to, ponieważ On, gdy przyjdzie „wypuści gałązki i wyda owoc”, stając się cedrem wspaniałym, do którego zlecą się istoty skrzydlate, znajdując mieszkanie „w cieniu jego gałęzi”. Dlatego wołajmy razem: „Przyjdź ponownie, wypuść gałązki i wydaj owoc, stań się na nowo cedrem wspaniałym”

Drodzy diecezjanie! Witam się z Wami, tym Ezechielowym obrazem, aby w Imię Boże rozpocząć wędrowanie. Niech to jednak Bracia i Siostry nie będzie samotny spacer, ale wspólny – nasz, ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi Jednego Boga i mamy tę samą drogę do przejścia. Ważne jest jednak, aby już na początku określić cel tej podróży: dokąd mamy iść i który kierunek drogi wybrać? Są to trudne pytania, ale wierzę w to mocno, że razem będziemy potrafili na nie znaleźć odpowiedź: odkryjemy na nowo program wyznaczający cele naszego wędrowania. Nie jesteśmy w tym sami, gdyż św. Jan Paweł II przekonuje nas, że nie musimy pisać, żadnego nowego programu czy opracowywać nowej jakości planu. Wszystko bowiem już zostało za nas zrobione! Może to teraz dziwić lub nawet szokować, ale jest to prawda.

Bracia i Siostry wszystko już mamy! Zatem odważnie mówmy do siebie słowami św. Jana Pawła II, że *Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napędza: Ja jestem z wami! Nie trzeba zatem wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem* (NMI, 29).

Od czasu przyjazdu do Sosnowca, budzi mnie codziennie wyjątkowy widok z okna. Na ścianie bloku przy naszej katedrze widnieje mural z napisem „sosnowy początek”. Dlaczego to taki inspirujący widok? Ponieważ cedr z dzisiejszego pierwszego czytania należy do rodziny sosnowatych. Stąd trudno nie mieć wspomnianych skojarzeń. Bóg nam obiecuje nowy początek. Rozciągając te słowa proroka na naszą codzienność – odnajduję w owej gałęzce cedrowej wszystkich was - którzy wytrwaliście w wierze, pomimo wielu przeciwności, wątpliwości, a także zawstydzienia. Jesteście dzisiaj na Eucharystii, w ten sposób pokazujecie, że chcecie Chrystusa poznawać, kochać i naśladować.

Liczę na Waszą wiarę, zaangażowanie i wytrwałość oraz świadomość, że jesteście w Chrystusie ową gałązką cedrową zapowiadającą wzrost naszego lokalnego Kościoła, do którego - ufam i o to się modlę - powróci wielu

poszukujących Boga i żywej wspólnoty. Budujmy wspólnie Kościół, który będzie czule otulał wszystkich zranionych, którzy często przez lata cierpią w samotności. To właśnie dzisiaj zwracam się do Was, jako ojciec i wołam: Wróć do domu! Budujmy wspólnie Kościół sprawiedliwy, który widząc grzech będzie reagował i stanie się Kościołem słuchającym a nie milczącym! Budujmy wspólnie Kościół, który nie wyklucza, ale otwiera jeszcze szerzej swoje drzwi, aby każdy mógł przez nie wejść. Budujmy na nowo, bo właśnie my jesteśmy powołani TU na taki czas jak ten.

"Wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi"

Kościół bowiem jest wspólnotą ochrzczonych zwołaną przez Ducha Świętego. Boży Duch rozlewa na Kościół różnorodność swoich darów, owoców i charyzmatów. Żaden z tych przejawów łaski nie jest uprzywilejowany. Każdy jest potrzebny i wszystkie - rozeznane przez pasterzy i wspólnotę - mają służyć wzajemnej miłości oraz budowaniu jedności. Proszę Was - członków różnych wspólnot, ruchów i stowarzyszeń a także tych od lat zakorzenionych w pobożności tradycji ludowej, abyście szanowali siebie nawzajem oraz tym bardziej nigdy przeciwko sobie nie występowali. Wszyscy bowiem jesteśmy powołani do budowania naszego Kościoła i wznoszenia kolejnych jego pięt. Różnorodność form pobożności jest niezwykłym bogactwem. Nie jest przeszkodą, ale cennym darem.

"Wszystkie istoty skrzydlate", a więc każdy duchowy Boży dar i charyzmat, czy to indywidualny czy wspólnotowy, ma prawo ubogacać nasz Kościół lokalny i stawać się radością wszystkich. Nikt nie jest lepszy. Wszyscy jesteśmy równi.

Św. Augustyn tak komentuje różnorodność i bogactwo darów oraz charyzmatów w Kościele: *Ty słyszysz Apostoła jak wylicza wszystkie owe cudowne charyzmaty i być może się smucisz, widząc, że nie masz ani jednego. Ale zauważ: jeśli kochasz jedność masz to, co ktoś w niej posiada. Usuń zazdrość, a twoim będzie to, co ja posiadam, jeśli zaś ja usuwam zazdrość, moim jest to, co ty posiadasz.* I w innym miejscu Doktor Kościoła dopowiada: *Wiedźcie, że macie Ducha Świętego, kiedy pozwalacie, by wasze serce otworzyło się na jedność w szczerej miłości* (św. Augustyn).

To jest bardzo proste kryterium: Ducha Świętego ma ten, kto buduje jedność Kościoła.

"Ja jestem Pan, który poniżej drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa"

Kochani diecezjanie, Boże spojrzenie nas zaskakuje. Boże spojrzenie widzi inaczej, ono sięga zdecydowanie głębiej, przenikając wszystkie warstwy człowieka. Jego wzrok nie jest wzrokiem srogiego egzekutora, który będzie rozliczał i typował winnych. Jego wzrok jest wzrokiem ojca, który czeka na powrót swojego syna czy córki do domu z nadzieją, że przyjdzie i odtąd będzie wzrastał jeszcze piękniej.

Jego wzrok jest wzrokiem, który z czułością wypełnia i zabliznia każdą powstałą ranę. Nawet tę, która powstała na skutek grzechu, który doprowadza do śmierci. Grzechu bezwstydnego, gorszącego, budzącego społeczną wzgardę i zhańbienie domu, z którego się wyszło, jednocześnie pozostawiając w nim braci i siostry, którzy muszą teraz zmierzyć się z hańbą swojego brata. To wymaga wiele trudu. Bóg jednak widzi sercem. Widzi i zna każdego z nas po imieniu i wie, z jakimi trudnościami przyszło nam się zmierzyć – także w przestrzeni publicznej, medialnej.

Nasza diecezjalna wspólnota nie jest wysokim drzewem. Jest drzewem, które trwa mimo licznych wichur i huraganów. Jest drzewem mocno doświadczonym, ale także drzewem, które się nie złamało, które walczy z przeciwnościami. To drzewo ma bowiem mocny korzeń – jest nim Chrystus, który przez swoją śmierć na świętym drzewie, nie pozwala umrzeć nikomu. Dlatego możemy wszyscy razem wołać: „Panie! Nasze drzewo ma zatem nadzieję, że żadna wichura go nie złamie, bo Ty czuwasz nad nim i chcesz, by na nowo wypuściła zielone gałązki, by ożyło i przynosiło owoc obfity!”

Kościół bowiem jest Ciałem Chrystusa, żywym organizmem. Zranienie tego Ciała grzechem sprawia, że cierpi całe Ciało. Nie możemy zatem zgadzać się na żaden grzech, na żadne zgorszenie. Mamy się złą przeciwstawiać i za nie pokutować. To właśnie do tego jesteśmy powołani. Zachęcam wszystkich wiernych - świeckich i kapłanów, a przede wszystkim siebie samego - do

ewangelicznego nawrócenia i praktykowania braterskiego i siostrzanego upomnienia.

Nie bójmy się reagować, budujmy kulturę odważnego przeciwstawienia się grzechowi w której ci, którzy widzą i słyszą zareagują, aby ten grzech nie rósł w siłę. W przeciwnym razie w wyniku braku reakcji – stanie się on jeszcze większym zgorszeniem.

Nie odwracajmy wzroku, nastawmy nasze uszy na słuchanie, wyjdźmy z beczynności i obojętności, ponieważ jeśli tego nie zrobimy staniemy się ludźmi przyzwalającymi na grzech – ludźmi o których mówi się: winny! Sytuacje – zwłaszcza te grzeszne, muszą być rozwiązywane szybko, niejednokrotnie w trybie pilnym. Dzisiaj trzeba się obudzić do działania.

Bracia i siostry nie jesteśmy ludźmi przegranymi, których już skreślono! Niech naszą siłą stanie się pokora, która będzie odpowiedzią na to wszystko, co od nas nie zależy. Pokora naszego lokalnego Kościoła – wiernych świeckich i kapłanów - jest naszą szansą, ponieważ nie musimy porównywać się do innych, nie musimy niczego udowadniać. Żyjąc zanurzeni w Bożym miłosierdziu, które nas wywyższa, podnosi w górę, dowartościowuje, gdyż taka jest natura Bożego miłosierdzia - mamy świadomość kim jesteśmy. Nie jesteśmy zepchnięci na margines Kościoła w Polsce. Jesteśmy jego nadzieją. Odważnym głosem, który woła o sprawiedliwość i pragnie budować kulturę braterstwa, która słucha nawet najcichszego głosu.

Bóg wywyższy niskie drzewo, tylko wtedy kiedy jako wspólnota staniemy w prawdzie: przynosząc nasze grzechy i zranienia Panu, a przestępstwa przedstawiając wymiarowi sprawiedliwości. Jednocześnie – co istotne - zadość czyniąc skrzywdzonym oraz troszcząc się o najslabszych, ubogich i chorych.

„Ziemia sama z siebie wydaje plon”

Chcemy oprzeć się na nauczaniu Kościoła, aby wspólnie iść naprzód. Papież Franciszek ukazuje nam cztery zasady kierujące budowaniem życia wspólnotowego i kościelnej jedności.

Pierwsza zasada brzmi: **Czas przewyższa przestrzeń** (*Evangelii Gaudium*, 222-225). Co to oznacza? Zasada ta uczy nas, że budowanie prawdziwej, zdrowej wspólnoty jest obliczone na dłuższy czas. Misję budowania kościelnej wspólnoty przejęliśmy bowiem od innych. *Ja was wysłałem, abyście żęli to, nad czym wy się nie natrudziliście. Inni się trudzili, a wy w ich trud weszliście* (J 4, 38) – tak powie Jezus do swoich uczniów. Po nas tę misję budowania wspólnoty przejmą inni. Przyjmując zasadę, że czas przewyższa przestrzeń, unikamy szaleństwa, by wszystko osiągnąć natychmiast. Dzisiaj wielu ma obsesję na punkcie oczekiwania natychmiastowych rezultatów.

Tymczasem chodzi o to, by rozpocząć proces zmian, uruchomić nowe możliwości. Tylko tak można osiągnąć wielkie cele. Być może będzie trzeba dłużej czekać na owoce. Ale „ziemia sama z siebie wydaje plon”, jeśli jesteśmy posłuszni Bożym planom i Jego Słowu. Oczywiście, prawdopodobnie jeszcze nie raz w naszej posłudze trzeba będzie zmieniać metody i formy działania, ponieważ będą się zmieniały okoliczności. Ale to nie będzie od razu oznaczać, że poprzednie były złe. Były właściwe na tym konkretnym etapie życia Kościoła. Oznacza to, że podejmowane przez nas działania powinny inicjować i wspierać dobre procesy długofalowe, które będą bardziej właściwe od działań tymczasowych i prowizorycznych.

„Najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie”

Kolejna zasada, której potrzebujemy, by stawać się Kościołem według zamysłu Chrystusa, mówi o tym, że **rzeczywistość przewyższa ideę** (por. EG, 231-233). Chodzi o to, byśmy w naszym myśleniu o parafiach, wspólnotach, nie kierowali się pomysłami, marzeniami, wizjami, które po prostu nie uwzględniają realiów naszego lokalnego Kościoła. Byśmy nie rozmijali się z faktami, z rzeczywistością, czyli jak to nazywa papież Franciszek: *gimnastyki nie zastępowali kosmetyką*.

Nie da się realizować idei bez uwzględniania realnej sytuacji, możliwości, zasobów personalnych oraz przyczyn i następstw. Ze źdźbła od razu ziarno nie powstanie. „Najpierw źdźbło, potem kłos, a dopiero wtedy może pojawić się pełne ziarno w kłosie”. Uwzględnianie realiów, w których żyjemy na co dzień w Kościele

sprawia, że doceniamy historię naszego regionu i lokalnego Kościoła jako historię zbawienia. Rozumiemy uwarunkowania społeczne i kulturowe, pamiętamy o duchownych i osobach świeckich, zwłaszcza naszych świętych, którzy wnieśli Ewangelię w życie naszej społeczności.

Z drugiej strony, nie mamy zamiaru tworzenia nowych idei oderwanych od tego skarbcza, tak jak byśmy chcieli wynaleźć Ewangelię (por. tamże). Nasze inicjatywy - przy całym szacunku do tradycji i kultury, zawsze powinny być odpowiedzią na konkret czasów i miejsca, w którym nam, uczniom Chrystusa, przychodzi dzisiaj żyć.

„Wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn”

Całość przewyższa część (por. EG, 234-237). Ta zasada, której potrzebujemy, aby budować odpowiedzialnie nasz lokalny Kościół, mówi o tym, abyśmy szukali takich rozwiązań, takich metod, które ostatecznie przyniosą dobro wszystkim. To jest możliwe, chociaż z pewnością nie będzie łatwe. Myśląc o naszych lokalnych, parafialnych wspólnotowych sprawach, nie możemy tracić z oczu perspektywy całościowej - myśląc o dobru całego Kościoła. Tak jak wielkie drzewo gorczycy zaprasza pod swe gałęzie różnorodność ptaków podniebnych. Bo właśnie taką wyjątkową wspólnotą jest Kościół Chrystusa.

Z perspektywy tej zasady – jak pisze papież Franciszek - modelem nie jest tu kula, gdzie każdy punkt jest tak samo oddalony od centrum i nie ma różnicy między jednym punktem a drugim. Modelem jest wielościan, w którym wszystkie elementy zachowują w nim oryginalność. Działalność duszpasterska powinna mieć tu na celu zebranie w takim wielościanie tego, co najlepsze. Włączeni tutaj mogą być wszyscy. Każdy jest tutaj cenny. *Nawet osoby, które mogą być krytykowane za swoje błędy, mają coś do zaoferowania i nie powinno się tego zaprzepaścić* – naucza Papież Franciszek (EG, 236). Zapraszam więc do włączenia się we współpracę wzajemną wiernych świeckich oraz kapłanów, zarówno w wymiarze parafialnym i małych wspólnot, jak i w nasze ogólne działania oraz pomysły i programy, które mają na względzie dobro całej naszej diecezji.

„Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom”

Taka różnorodność i bogactwo darów, charyzmatów oraz posług, które odnajdujemy w Kościele, siłą rzeczy może sprawiać - i doskonale to wiemy - że przynosi pewne napięcia czy nawet konflikty. Dlatego Papież Franciszek mówi o kolejnej zasadzie pomocnej w tworzeniu komunii kościelnej - **jedność przewyższa konflikt** (por. EG, 226-230).

Ojciec Święty naucza, że konfliktu nie można ignorować lub ukrywać. Powinien być przyjęty. Jeśli będziemy udawać, że go nie ma, problemy tylko narosną. Konflikt ma prawo się pojawić i wtedy jest zadaniem do rozwiązania. W praktyce rozwiązaniem jest przyjęcie postawy, w której jedność między nami jest ważniejsza niż konflikt. Oczywiście że nie może być mowy o kompromisie ze złem, z grzechem, ale ważne jest jednak, by w konflikcie nie utonąć. To znaczy: by nie widzieć drugiego człowieka przez pryzmat napięć i nieporozumień, czy z perspektywy poczucia krzywdy, nieprzyjemnych emocji albo poczucia winy. Nawet jeśli są między nami nierozwiązane dotąd spory - może i zapiekłe urazy, warto teraz, nie czekając na inne okazje, szukać drogi pojednania.

Zapraszam do wzajemnego słuchania siebie, do szukania wspólnych rozwiązań i podejmowania trudu pojednania. Zwłaszcza w parafialnych wspólnotach, także między kapłanami i wiernymi świeckimi. Bez konieczności odwoływania się do kościelnych urzędów. To jest możliwe, kiedy rozumiemy papieską zasadę, że jedność przewyższa konflikt. Ten, który nas łączy – Chrystus – jest większy niż to, co nas dzieli. To On jest źródłem naszej jedności. To On stając się człowiekiem zjednoczył się z każdym z nas. To On chce na osobności wyjaśniać wszystko swoim uczniom, także te po ludzku nierozwiązywalne trudności, abyśmy jako Jego uczniowie, mogli być świadkami jedności.

„Dobrze jest dziękować Panu, śpiewać Twojemu imieniu, Najwyższy”

Pośród różnorodnych braków i słabości, pośród grzechu i deficytów dostrzec powinniśmy ogrom dobra, jakiego doświadczamy osobiście i wspólnotowo od początków istnienia diecezji. Nie możemy nie zobaczyć Bożego obdarowania oraz świadczonego nam dobra przez ludzi. Odwiedzając Was w różnych częściach naszej diecezji, zadawałem Waszym przedstawicielom między innymi pytania

o powody do radości i wdzięczności. Każdy zapytany miał swoją, często bardzo osobistą odpowiedź i komentował ją pięknym świadectwem swego życia.

Dziękujemy więc Panu Bogu za Jego promieniującą miłością ojcostwo. Dziękujemy za Matkę Jezusa, Maryję, której cudowny wizerunek z Jaworzna, w tajemnicy Nieustającej Pomocy, koronował św. Jan Paweł II - nawiedzając naszą zagłębiowską ziemię 25 lat temu. Dziękujemy za świętych patronów naszej diecezji – św. Alberta Chmielowskiego oraz św. Rafała Kalinowskiego – których beatyfikacji byłem świadkiem jako licealista na krakowskich Błoniach w 1983 roku. Osobiście im dziękuję za to, że doprowadzili mnie szczęśliwie aż dotąd.

Dziękujemy Opatrzności za dar Czcigodnej Sługi Bożej Matki Teresy Kierocińskiej, zwanej Matką Zagłębia. Ona, jak wspominał w Sosnowcu Święty Papież, z wrażliwością odkrywała cierpienie i gorzyc tych, którzy nie potrafili odnaleźć swojego miejsca w ówczesnych strukturach społecznych i ekonomicznych, niosąc pomoc najbardziej potrzebującym. Program, jaki wytyczyła, jest zawsze aktualny.

Dziękujemy wreszcie za siebie nawzajem. Duchowni za wiernych, wierni za kapłanów i za osoby konsekrowane. Bądźmy wdzięczni. Wdzięczność otwiera serca i pozyskuje przyjaciół.

„Zasadzeni w domu Pańskim, rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga”

Ten kolejny obraz ze świata przyrody przywołuje dzisiaj śpiewany w liturgii Psalm 92. Drzewo potrzebuje korzeni, aby móc zakwitnąć, a potem owocować. Podobnie w życiu wierzącego człowieka możliwe jest radosne rozkwitanie łaski i szczęśliwe owocowanie dobrymi czynami, gdy jest on zasadzony, zakorzeniony w domu Pańskim. Kościół jest domem, który upodobał sobie Chrystus. Jest jak cedr, którego Pan chce widzieć zielonym i wspaniałym. Jest jak drzewo gorzycy, które stawać się ma bezpiecznym miejscem schronienia i oparcia oraz ma dostarczać lekarstwa i pożywienia. Ten Kościół nie jest jednak idealny. Rozpoznajemy w obecnym czasie z bólem i przykrością, że niekoniecznie jesteśmy Kościołem, który żyje na wzór Chrystusa. Także ten Kościół domowy jest dzisiaj narażony na trudności i pokusy.

Jednak *wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy* (2 Kor 5, 6). Potrzebujemy dlatego większego zakorzenienia w życiu sakramentalnym, które jest źródłem nieustannie dostarczającym nam Bożej łaski.

Proszę więc wszystkich rodziców, dziadków oraz opiekunów dzieci i młodzieży o świadectwo regularnego uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, o praktykowanie codziennej modlitwy i troskę o uczęszczanie Waszych dzieci na lekcje religii w szkole. To także powszechne, powtarzające się wołanie Waszych przedstawicieli, nie tylko kapłanów, z którymi od ponad miesiąca spotykam się w różnych częściach naszej diecezji. Macie słuszną wolę, aby wasze dzieci przyjęły święte sakramenty: pokuty i pojednania, eucharystii oraz bierzmowania. Towarzyszycie waszym dzieciom w przygotowaniach do ich przyjęcia, zgodnie z zobowiązaniem podjętym podczas ich chrztu świętego.

Proszę Was pokornie, abyście kontynuowali ten zwyczaj praktykowania wiary także po przyjęciu sakramentów przez Wasze dzieci. One tego potrzebują. Wiem, że wiele dzieci oraz młodzieży tego szczerze pragnie, ale potrzebują zachęty i przykładu swoich najbliższych. Nie ma większej radości niż szczęście własnych dzieci. Trudno tego doświadczać bez Bożej pomocy.

„Starajmy się Jemu podobać”

Umiłowani moi! Względy ludzkie są ważne. Ale najważniejsze jest, aby podobać się Bogu i słuchać przede wszystkim Jego. To nasz kierunek, to nasz duchowy cel: otworzyć uszy i słuchać, co dzisiaj Duch Święty mówi do naszego Kościoła, do naszej diecezji?

Nie bójmy się zaryzykować. Nie bójmy się słuchać i odważnie marzyć o naszej wspólnej diecezji. Każdy z Was jest jej częścią, dlatego każde wasze marzenie jest ważne i każde z nich widzi Bóg. Usłyszmy się nawzajem. Praktykujmy braterskie słuchanie, bo tylko tak, będziemy w stanie być nowymi architektami diecezji, pochylającymi się nad bożym projektem o nazwie Diecezja Sosnowiecka.

Na to *podobanie się Bogu*, przynoszące prawdziwe i głębokie szczęście - słuchając Jego Słowa oraz snując odważne marzenia o naszej diecezji - przyjmijcie pasterskie błogosławieństwo:

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący †Ojciec i †Syn i †Duch Święty.

Wasz biskup Artur



P.S. Wybaczcie mi, że list wyszedł taki długi, ale jest w pewnym sensie programowy. W przyszłości się poprawię 😊

Do odczytania w niedzielę 16 czerwca 2024 r. we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji sosnowieckiej.